Nr. 35 Kraków, czwartek 12 lutego 1925 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranica 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

„Krzywdy" Piasta

W niedzielę obradował w Krakowie zarząd okręgowy PSL Piast w obecności „samego" p. Witosa i pomniejszych matadorów. Jak zwykle, wygłoszono szereg referatów politycznych (p. Witos) i finansowych (p. Byrka), poczem uchwalono rezolucje. Rezolucje te nie odbiegają od znanego schematu uchwał różnych zjazdów piastowych: narzeka się na pokrzywdzenie chłopa, na wysokie podatki, na zaniedbanie przez rząd rolnictwa, a wniosek z tych narzekań jest taki: nie chcemy wprawdzie obalać rządu p. Grabskiego, ale przestrzegamy go po przyjacielsku, że tak dalej być nie może.

Niedzielna uchwała ma szczególny posmak wskutek ostrego zwrotu, użytego pod adresem rządu. Ustęp 2 rezolucji powiada bowiem:

„Zarząd okręgowy wzywa klub parlamentarny do bezwzględnej walki z **anarchją gospodarczą i polityczną, spowodowaną nieudolnością i bezprogramowością obecnego rządu**, wskutek czego najżywotniejsze interesy państwa zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jako też wewnętrznej są poważnie zagrożone".

Jeszcze żadna partja na żadnym zjeździe nie podniosła tak ostrych zarzutów przeciw rządowi. Rząd spowodował anarchję gospodarczą i polityczną, gdyż jest nieudolny i bezprogramowy! Można co do pierwszego zarzutu być różnego zdania, ale jeden argument i to bardzo ważki, przemawia przeciw niemu, mianowicie porównanie stanu finansowego państwa w chwili, gdy p. Witos składał rządy, ze stanem obecnym, gdy p. Grabski od 14 miesięcy jest u steru. Z tej też racji p. Witos, t. j. jego stronnictwo ma najmniejszą legitymację do robienia tego zarzutu w myśl przysłowia, że w domu powieszonego nie mówi się o sznurze.

Piast stawia rządowi także zarzut bezprogramowości. Nie jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami, a tem mniej chwalcami p. Grabskiego, jednakowoż zarzut ten w nadanej mu rezolucją formie i w ustach ludzi, którzy ten zarzut formułowali, uważamy za całkiem niesłuszny. P. Grabski, obejmując smutny spadek po chjeno-Piaście, wystąpił z konkretnym programem: sanacji waluty i finansów. Był to, przyznajemy się, program jednostronny, bo tylko gospodarczy, zaczem pomijający problemy polityczne. Stało się to jednak celowo i rozmyślnie z dwóch powodów: 1) p. Grabski, tworząc rząd nieparlamentarny, nie mógł bez narażenia się na upadek w przeciągu 24 godzin wysuwać programu politycznego; 2) wysuwając program gospodarczy, tem samem wykluczył politykę, w której atmosferze zamierzona sanacja finansowa nie byłaby miała powodzenia.

Dla porównania zapytajmy, jaki program polityczny miał p. Witos, gdy w maju 1923 r. tworzył swój rząd? Czy mógł on wtedy wogóle mieć jakiś program, mając w swym rządzie tak różnorodne elementy o tak rozbieżnych dążeniach, jak to się dobitnie okazało naprzykład w sprawie reformy rolnej? Czy wogóle można było wówczas mówić o programie politycznym, kiedy na tej samej ławie ministerjalnej zasiadali p. Witos z p. Głąbińskim, p. Kiernik z p. Szeptyckim i t. d., a więc ludzie, których poza pragnieniem utrzymania się przy władzy nic nie łączyło, o ile ktoś złośliwy nie zechce za taką łączność uważać — paktu lanckorońskiego?

Sformułowawszy zarzuty, Piast stwierdza, że „interesy państwa zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej są poważnie zagrożone". Co do polityki zagranicznej — to chyba tylko na zjeździe piastowców można wmówić w uczestników, że ta polityka jest w Polsce samodzielną i że jakikolwiek rząd może ją poprawić czy zepsuć na własną rękę, bez przymusu oglądania się na sojuszników. Jaką politykę rząd obecny robi? Wystąpienia p. Skrzyńskiego w Genewie i dotychczasowa jego polityka wobec Gdańska są polityką pacyfistyczną, a chyba chłopi mają największy interes w utrzymaniu naszej polityki na tej właśnie linji! P. Witos był premjerem w czasach wojny i zapewne pamięta, jak Polska wtedy i długi czas potem wyglądała. Już ten jeden wzgląd powinien zalecać mu ostrożność w krytykowaniu polityki zagranicznej dlatego właśnie, że dąży ona do uniknięcia wojny. Czy zresztą ten ustęp rezolucji nie jest odbiciem układów, które napewno się toczyły z obozem p. Głąbińskiego? Pamiętamy przecież, jak z tego obozu wyszedł pierwszy atak i dotąd nie ustaje na politykę zagraniczną i jej wykonawcę...

Zagrożenie interesów w dziedzinie polityki wewnętrznej Piast widzi zapewne w — co przyznać należy — niepomyślnym stanie gospodarczym. To prawda, że p. Grabski dotąd załatwił się z jedną tylko stroną problemu sanacyjnego i — co sam w swem expose przyznał — robił to ze świadomością. Załatwiwszy się, jak dotąd skutecznie, z jedną stroną zagadnienia, zabiera się rząd do zaniedbanej dotąd drugiej strony. Czy jest ktoś w Piaście nawet, tak naiwny, któryby sądził, że zadanie to można przeprowadzić z dnia na dzień, albo że można je przyspieszyć uchwaleniem rezolucji?

Fakta z ostatnich dni wskazują, że Piast wchodzi na drogę czynów, przygotowaną uchwałami w rodzaju powyższych. Ofenzywa przeciw ministrowi pracy może być uważana za pierwszą próbę zrobienia wyłomu w rządzie, przez który potem wdarłaby się fala chjeńsko-piastowa naturalnie w tym tylko celu, aby naprawić „krzywdy", które się dotąd tym niewiniątkom działy.

Nadzieje sowietów na dolary

W r. 1921 Sinclair w imieniu konsorcjum banków z San Francisco prowadził w Moskwie rokowania o wydzierżawienie Sachalinu. Rokowania zakończyły się formalnemi punktacjami. Sowiety były gotowe na warunkach stosunkowo bardzo dogodnych wydzierżawić Amerykanom cały Sachalin wraz z jego nieprzebranemi bogactwami leśnemi, węgla kamiennego, przedewszystkiem zaś nafty, której pokłady leżą tuż przy wschodniem wybrzeżu wyspy.

Japonja prowadziła wtedy ostrą politykę antybolszewicką. Trzymała pod okupacją wojskową Władywostok, kraj Nadmorski i znaczną część kraju Nadamurskiego. Usiłowała uzyskać wpływ decydujący w Republice Dalekiego Wschodu. — Popierała różnych białych generałów, gdy organizowali swe wojska przeciw czerwonym.

Lenin uzasadniał swoje poparcie dla koncesyj Sinclaira względami politycznemi. Twierdził, że nafta sachalińska przylepi Amerykanów do wybrzeży wschodnich Syberji. W swoim własnym interesie będą ich oni bronili przed ekspanzją japońską.

Waszyngton jednak nie uznawał tej prostej logiki. Nie wierzył w utrwalenie systemu bolszewickiego. Prowadził przeciw niemu krucjatę moralną. Konferencja w Waszyngtonie anulowała sojusz angielsko-japoński i ograniczała zbrojenia morskie. Polityka waszyngtońska sądziła, że to wystarczy i że dalszych asekuracyj przeciw Japonji nie potrzebuje. — Na tem stanowisku stał Hughes.

Tymczasem Joffe i Karachan po półtora-rocznej robocie, wyzyskując różne okoliczności, doprowadzili nietylko do wznowienia normalnych stosunków rosyjsko-japońskich, ale nawet zawarli z Japonją traktat, który ma wiele w sobie z wielkiego sojuszu politycznego. Rosja uznała przynależność południowego Sachalinu do Japonji na podstawie pokoju w Portsmouth, nadto dała jej w północnym wieloletnią koncesję na połowę wszystkiej wydobyć się tam mającej nafty.

Dla Japonji nafta była dotąd stroną bardzo słabą. Własne zapasy ma niewystarczające. Musi znaczną część swego zapotrzebowania pokrywać w Ameryce lub w kopalniach holenderskich. W obu wypadkach dowóz dalekim w czasie wojny niemożliwy do zabezpieczenia. Dostęp do sachalińskich pokładów naftowych rozwiązał dla Japonji tę trudną i niebezpieczną kwestję. Wzmocnił znakomicie jej militarne stanowisko na wschodzie, przedewszystkiem w stosunku do Ameryki.

W Waszyngtonie dopiero po niewczasie poznano własny błąd. Coolidge z tego powodu zdecydował się na tak gwałtowną personalną i programową zmianę w zakresie polityki zagranicznej. Miejsce Hughesa zajął Borah, który właśnie ze względu na Japonję oddawna propagował porozumienie z Rosją. Objąwszy kierownictwo sekretarjatu spraw zagranicznych, Borah pracuje nad odrobieniem błędu Hughesa. Traktatu rosyjsko-japońskiego oczywiście już nie przedrze, koncesyj japońskich na Sachalinie nie unieważni. Ale dąży do tego, aby Japonja nie sięgała po dalsze korzyści, aby jeszcze bardziej nie wzmocniła swego stanowiska ekonomicznego i politycznego. Jedyny sposób na to: jak najrychlejsze uznanie sowietów „de iure" i nawiązanie z niemi normalnych dyplomatycznych, przedewszystkiem zaś gospodarczych stosunków. Jeżeliby Stanom Zjednoczonym udało się zdobyć szereg koncesyj leśnych, górniczych, komunikacyjnych i innych we wschodniej Syberji, nad Amurem i w kraju Przymorskim, to stworzyłyby one w tej części globu tak pożądaną dla siebie przeciwwagę dla stanowiska Japonji. Polityka amerykańska nie ukrywa, że gotowa jest dać dużo za te możliwości.

Wiedzą o tem doskonale w Moskwie. Stąd ich harde stanowisko nietylko wobec Anglji, lecz także wobec świeżo do uznania sowietów nawróconej Francji. Rokowania francusko-sowieckie o uznanie wierzytelności i pretensyj francuskich utknęły, mimo że Francja zgodziła się na spłatę, przyjmując franka obecnego za franka przedwojennego. Oznacza to redukcję pretensyj francuskich o przeszło 60 procent i daje w rezultacie sumę tylko 700 miljonów rubli w złocie. Ale i tego nie chcą sowiety uznać, stawiając ze swej strony coraz to inne i coraz twardsze warunki.

Pretensje Ameryki do Rosji są stosunkowo nie wielkie. Bezpośrednio nie pożyczała ona rządowi rosyjskiemu nigdy, lecz tylko za żyrem Anglji. Głównie idzie tu o odszkodowanie dla przemysłowców amerykańskich, zatrudnionych w Rosji. Tych jednak było niewiele i stosunkowo nieznacznym kapitałem angażowanych. Arrangement w tej sprawie nie będzie tedy przedstawiało trudności. Sowiety mogą się tu okazać bez szkody dla siebie bardzo kulantnemi. Propaganda komunistyczna w Stanach Zjednoczonych stanowi także dość daleki punkt programu Kominternu, który uważa, że ma w tym względzie w Europie, przedewszystkiem zaś w Azji, zadania pilniejsze i więcej obiecujące. Także wiec na tym drugim, zwykle jeszcze bardziej, niż finansowy drażliwym, punkcie — propagandy i jej zaniechania — sowiety mogą właśnie w stosunku do Stanów Zjednoczonych bez szkody dla swych rzeczywistych planów okazać nietylko formalną ustępliwość, lecz i praktyczną lojalność.

Najświeższy tedy rachunek polityki sowieckiej na uznanie Ameryki i na układ z nią gospodarczy ma wiele danych za sobą. Gdy po upadku MacDonalda widoki na uzyskanie funtów szterlingów spadły do zera, teraz otwiera się sowietom perspektywa skierowania ku sobie strumienia dolarów. Jest pewne prawdopodobieństwo, że tym razem nadzieje te w jakimś przynajmniej stopniu się ziszczą.

Dla Ameryki zdobycie trwałych punktów oparcia w Azji wschodniej jest rzeczą tak ważną, że gotowa dla nich poświęcić nietylko swoje względy moralne, lecz nawet znacznie realniejsze i silniejsze względy na interesy angielskie w Azji, które przez ewentualne wejście Ameryki do Rosji i Syberji nie doznają bynajmniej poprawy i skrzepienia. (y—l).

—ooo—

Prokurator Sozański jednak „rozmawiał z przysięgłymi o udaremnienie rozprawy"

Pan minister sprawiedliwości nadesłał w dniu 31 grudnia 1924 na ręce Marszałka Sejmu odpowiedź na interpelację Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, w sprawie umorzenia dochodzeń dyscyplinarnych przeciw podprokuratorowi Sozańskiemu. W odpowiedzi tej pisze p. Minister, co następuje:

„Na podstawie wyników przeprowadzonych dochodzeń, mam zaszczyt wyjaśnić co następuje:

Dnia 7 lipca r. b. w toku rozprawy o zajścia listopadowe w Krakowie zawiadomił przewodniczący rozprawy sędzia dr Markiewicz Prokuratora dr Brasona, że w tymże dniu obrońca dr Lieberman podniósł publicznie na rozprawie przeciw podprokuratorowi Emilowi Sozańskiemu zarzut, iż tenże pozaurzędownie nakłania sędziów przysięgłych do zdekompletowania ławy i spowodowania w ten sposób odroczenia rozprawy oraz, **że w sali narad sędziów przysięgłych Antoni Turski zarzut ten wobec sędziego dr Markiewicza potwierdził, sędzia przysięgły Solecki oświadczył mu że rozmawiał z podprokuratorem Sozańskim o udaremnienie rozprawy a sędzia przysięgły dr Kirsch, oznajmił, że nic nie powie bo jest związany słowem.**

O tej relacji sędziego dr Markiewicza, zawiadomił Prokurator dr Brason bezzwłocznie kierownika Prokuratury apelacyjnej dr Kalczyńskiego, który w czasie chwilowej przerwy — zażądał natychmiast ustnych wyjaśnień od podprokuratora Sozańskiego.

Podprokurator Sozański **przyznał wobec kierownika Prokuratury apelacyjnej, że z wymienionymi wyżej sędziami przysięgłymi rozmawiał** wprawdzie pozaurzędownie, zaprzeczył jednak, aby w jakikolwiek sposób na nich wpływał.

Na tej podstawie kierownik Prokuratury apelacyjnej, zarządził natychmiast wycofanie podprokuratora Sozańskiego od dalszego udziału w rozprawie listopadowej, przyczem kierował się zapatrywaniem, że Prokurator, przeciw któremu podniesiono publicznie tak ciężkie zarzuty nie może przed ich zupełnem wyjaśnieniem bez naruszenia powagi władzy i bez zaniepokojenia opinji publicznej, obrony i oskarżonych brać dalszego udziału w rozprawie".

Następnie zaznacza p. Minister Żychliński, że krakowska komisja dyscyplinarna umorzyła dochodzenia przeciw Sozańskiemu a to orzeczenie zatwierdziła warszawska komisja dyscyplinarna, więc sprawa nie może podlegać dalszemu rozpatrzeniu.

Wkońcu pisze minister Sprawiedliwości:

W rzeczy samej uważam jednak za wskazane zaznaczyć, iż celem wyczerpującego wyświetlenia sprawy, przesłuchano w toku dochodzeń nie tylko tych sędziów przysięgłych, na których wedle zeznań adwokata Dr. Liebermanna złożonych w toku dochodzeń, miał wpływać podprokurator Sozański, ale ponadto także wszystkich pozostałych sędziów przysięgłych i ich zastępców, **że wymienionych przez adwokata dr Liebermanna przysięgłych, na których Sozański miał wpływać, przesłuchano w toku dochodzeń nie tylko przez Prokuraturę krakowską, lecz nadto na żądanie tejże Prokuratury także przez Sąd Powiatowy karny pod przysięgą, z wyjątkiem sędziego przysięgłego Antoniego Turskiego, który w toku dochodzeń przesłuchany został w charakterze świadka tylko przez Prokuraturę krakowską,** że wreszcie z przesłuchanych **sędziów przysięgłych tylko Antoni Turski potwierdził zarzuty podniesione przeciw podprokuratorowi Sozańskiemu, wszyscy zaś inni przysięgli zaprzeczyli kategorycznie,** ażeby Podprokurator Sozański w toku rozprawy pozaurzędownie jakikolwiek wpływ na nich wywierał".

Z odpowiedzi p. Ministra wynika niezbicie, co następuje:

1) Wobec dra Markiewicza trzech sędziów przysięgłych potwierdziło zarzuty przeciw Sozańskiemu, a mianowicie pp. Turski, Solecki i dr Kirsch. Zeznania dra Kirscha najbardziej obciążają Sozańskiego, bo wynika z nich, że go **Sozański „związał słowem", żeby nic nie mówił;**

2) w dochodzeniach dyscyplinarnych przesłuchani zostali pod przysięgą przez sąd także pp. Solecki i dr Kirsch i jak oznajmia Minister, nie potwierdzili zarzutów przeciw Sozańskiemu. Powstaje pytanie więc, kiedy panowie ci mówili prawdę? Czy prawdą jest to, co zaraz po zdemaskowaniu Sozańskiego oświadczyli drowi Markiewiczowi — czy prawdą jest to, co zeznali w Sądzie? Jeśli niesłusznie obwinili oni Sozańskiego przed sędzią drem Markiewiczem, to powinien on ich oskarżyć o zbrodnię oszczerstwa. — Do tej chwili Sozański skargi przeciw nim nie wniósł! Widać wystarcza mu to, że pp. Solecki i dr Kirsch z własnej inicjatywy w sądzie go „wybielili".

3) uderza każdego, że w dochodzeniach dyscyplinarnych nie przesłuchano pod przysięgą sędziego przysięgłego Turskiego. Czyżby komisja dyscyplinarna pod przysięgą słuchała tylko zwolenników p Sozańskiego, o których wiedziała, że zmienią swoje zeznania złożone przed sędzią Markiewiczem?

Odpowiedź Ministra Sprawiedliwości na interpelację poselską jest równocześnie dosadną krytyką orzeczenia dyscyplinarnego. Materjał obciążający Sozańskiego istnieje nadal w aktach tej sprawy i w żywym świadku, przewodniczącym drze Markiewiczu przed którym zeznawał i Solecki i dr Kirsch. Tylko rozprawa jawna przeciw Sozańskiemu, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej może dać zadośćuczynienie opinji publicznej. Czy p. Minister Sprawiedliwości zdecyduje się na to, by podprok. Sozańskiego pociągnąć do odpowiedzialności sądowo-karnej? Powaga stanu sędziowskiego i związanego z nim stanu prokuratorskiego nakazuje parszywą owcę ze stada usunąć!!

Nie będzie redukcji kolejarzy

Warszawa. (PAT) Wobec całkowicie nieuzasadnionych informacyj, które ostatnio ukazały się w prasie, jakoby ministerstwo kolei nakazało przeprowadzenie dalszej redukcji pracowników kolejowych, mającej rzekomo dochodzić do 15 proc. ogólnej liczby personalu ministerstwo kolei wyjaśnia, co następuje: **Żadnego polecenia redukcji ministerstwo podwładnym organom w bieżącym roku nie dawało,** istniejący bowiem pewien nadmiar pracowników kolejowych ponad stan, przewidziany w preliminarzu budżetowym na rok 1925, zostanie **usunięty przedewszystkiem w drodze naturalnego ubytku przy zatrzymaniu nadal istniejącego zakazu nowych przyjęć.** O ile jeszcze okazałaby się potrzeba uciekania się do redukcji, to obracałaby się ona **w nieznacznym zakresie** i byłaby przeprowadzona planowo pod bezpośrednim kierunkiem ministerstwa kolei w ciągu **dłuższego okresu czasu.**

UWAGI

Wilk pasterzem owiec

Wiadomo, że rząd, planując zebranie zapasu zboża na przetrzymanie przednowku, powierzył akcję zakupna zboża ministerstwu spraw wojskowych. Zamiarem rządu było zakupywanie zboża na razie na rynku wewnętrznym, gdyż rynek zagraniczny z powodu znanych zajść na giełdach amerykańskich był dotąd niedostępny. Rząd jednak zmienił swój zamiar, gdyż wedle komunikatu półurzędowego przystępuje do zakupu zagranicznego zboża. Komunikat ten powiada: „W związku z wyznaczonemi dla intendantury wojskowej kredytami na zakup zboża zagranicznego szef departamentu, zaopatrzenia armji generał Neugebauer wszedł w porozumienie z dyrektorem Syndykatu rolniczego p. Chrzanowskim w celu omówienia strony technicznej zakupu i dostawy zboża. Zakup zboża zagranicą ma na celu nietylko zaspokojenie potrzeb armji do nowych zbiorów, lecz również stworzenie pewnego zapasu, któryby pozostawał do dyspozycji rządu na wypadek braku lub drożyzny zboża w miastach."

A więc Syndykat rolniczy, instytucja zawodowa wielkich rolników, którzy swem postępowaniem wywołali obecny stan cen, ma brać udział w zakupnie zboża zagranicznego! Jakiż może być rezultat z tego interesu? U nas zboże już obecnie przekroczyło ceny zagraniczne, a więc rolnicy nie mają interesu w dopuszczeniu zboża zagranicznego jako robiącego konkurencję ich cenom. Następstwem tego przeciwieństwa interesów może być fiasko akcji ministerstwa spraw wojskowych, które — przepraszamy za otwartość — co do fachowości w interesach zbożowych nie może się równać z dyrektorem Syndykatu rolniczego. Ktoś więc kogoś w tym interesie „orżnie", a kto będzie orżniętym, łatwo się domyśleć. W ostatnim rzędzie za tę zabawę zapłacą konsumenci, w których interesie — po zaspokojeniu potrzeb armji — rząd akcję tę podjął.

—ooo—

W Polsce a na krańcach północy...

Pisząc wczoraj o śmierci córeczki posła Stefana Dąbrowskiego — pytaliśmy, w jakim kraju zdarzyćby się mógł fakt niemożności dostania dla jednej chorej surowicy leczniczej w wielkiem mieście?

Tegoż dnia jeden z dzienników polskich podał jakby dla kontrastu przedruk z gazet polsko-amerykańskich, opisujący jak energicznie reagowano w Stanach Zjednoczonych na alarmujące wezwanie o surowicę antydyfterytyczną, otrzymane przy pomocy radio z miasta Nome na półwyspie Alaska, gdzie wybuchła groźna epidemja błonicy i zapasy mizerne surowicy zostały wyczerpane.

„Rząd Stanów — czytamy w tem sprawozdaniu — wysłał znanego z odwagi pilota Ray Darlinga, który podjął się przewieźć do Nome na samolocie potrzebny zapas serum. Ale burze śnieżne zbiły go z drogi.

Wówczas z m. Tenana, oddalonego o 600 kilom. od Nome, wyruszył na pomoc eskimos Amoona, wioząc na sankach zaprzężonych w 16 psów zapas serum, wystarczający dla 4.000 chorych. Po 72-godzinnej szalonej jeździe śród zwałów i zasp śnieżnych, po pokonaniu licznych przeszkód i przetrzymaniu burzy gradowej, Amoona, dotarł nareszcie do Nome"...

Nie wiemy, czy ta opowieść nie jest nieco zamerykańska przesadzona, ale w każdym razie widzimy, że nawet na krańcach północy amerykańskiej można mieć surowice lecznicze, z których braku umiera się — w Poznaniu.

Paskarskie apetyty

Czytamy w pismach warszawskich:

„Dn. 7 bm. odbyło się posiedzenie komitetu celnego przy ministerstwie przemysłu i handlu. Wśród wielu innych spraw mniejszej wagi rozpatrzone zostały postulaty związku fabrykantów obuwia w sprawie **zniesienia ulgi celnej, przyznanej dla obuwia importowanego** w roku ubiegłym. Dyskusja w tej sprawie trwała kilka godzin, poczem większością głosów komitet celny uchwalił **zniesienie omawianej ulgi celnej.** Zaznaczyć należy, że sprzeciwił się zniesieniu ulgi celnej na obuwie importowane przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych, motywując swe stanowisko tem, że utrzymanie wspomnianych ulg leży **w interesie konsumentów.**"

W Polsce fabryk obuwia mamy niewiele. Ich produkcja pokrywa zaledwie 40 procent zapotrzebowania tak, że reszta musi być pokryta importem zagranicznym. Nikt chyba nie powie, że obuwie jest rzeczą luksusową, której przywóz należy w interesie waluty i produkcji krajowej utrudnić. Jest też i luksusowe obuwie, które jednak wobec masowego zapotrzebowania tego artykułu nie wchodzi w rachubę.

Rząd wie, jak ludność cierpi wskutek drożyzny obuwia i mimo że lubi dochody z ceł, zgodził się na ich obniżenie. Chodzi głównie o ludność wiejską, która słusznie narzeka na drożyznę produktów przemysłowych. Ale nasi paskarze nie znają litości: wykalkulowali sobie, że obuwie zagraniczne bądź co bądź robi im konkurencję, ukrócając ich zarobki i gwałtownie domagali się zniesienia ulg celnych. Komitet celny to uchwalił, dając w ten sposób wyraz swemu zapatrywaniu, że produkcja krajowa bez protekcjonizmu celnego nie może istnieć.

Na szczęście komitet celny nie jest jedyną i decydującą w tej sprawie instancją. Wprawdzie obecnie walka z drożyzną zawisła w powietrzu, gdyż ministerstwo spraw wewnętrznych chce ją przerzucić na ministerstwo skarbu, to zaś nie ma do tego ochoty, jednakowoż należy się stanowczo spodziewać, że jakakolwiek instancja ostatecznie tą sprawą się zajmie, żadna nie dopuści, aby uchwała komitetu celnego stała się obowiązującą.

Reprezentant ministerstwa spraw wewnętrznych, oponując uchwale komitetu celnego, powołał się na interes konsumentów. Jest to argument, który z tej strony rzadko słyszymy, a jeszcze rzadziej widzimy go wykonywany w praktyce. Jeżeli się porówna masę kupującą obuwie z garstką interesowaną w wyrobie i sprzedaży tego artykułu, z góry można powiedzieć, która strona potrzebuje większej ochrony. Czy to zresztą tylko z obuwiem tak się sprawa przedstawia? Przecież przy każdym artykule masowego zapotrzebowania widać nierównomierne traktowanie nabywców i sprzedawców — na szkodę pierwszych!

Jest wogóle rzeczą nieuzasadnioną, aby jakikolwiek artykuł pierwszej potrzeby, w dodatku u nas w niewystarczającej ilości produkowany, miał być obłożony cłem. Wiemy, że państwo z tego źródła czerpie olbrzymie dochody (przeszło 200 miljonów złotych rocznie), ale z drugiej strony wiadomo, że ten haracz jest tylko cząstką tego przymusowego podatku, jaki ludność pozatem płaci za rzecz **różnych** paskarzy: producentów, pośredników, handlarzy itd. Szczególnie rażąco uwidoczniło się to w sprawie cła na obuwie i dlatego żądamy, aby te apetyty pozostały — apetytami.

Wiadomości polityczne

O DŁUGI MIĘDZYSOJUSZNICZE

„Matin" donosi, że według jego informacyj, rząd francuski nie ma zamiaru traktować sprawy długów zupełnie niezależnie od sprawy bezpieczeństwa. „Petit Parisien" ze swej strony zapewnia, że rząd ma zamiar zbadać sprawę angielskich długów Francji łącznie ze sprawą amerykańskich jej długów. Prace rzeczoznawców oraz wymiana poglądów w drodze dyplomatycznej będą wymagały około trzech albo czterech tygodni czasu. Bezpośrednie rokowania w Londynie mogłyby nastąpić w ten sposób dopiero w połowie marca. Podczas rokowań tych problem bezpieczeństwa mógłby również stanowić przedmiot narad.

PRZECIW UDZIAŁOWI ANGLJI W PAKCIE GWARANCYJNYM

„Daily Express" wypowiada się przeciwko temu, aby Anglja miała się angażować w udzielenie Francji i Belgii gwarancji przeciwko atakom niemieckim. W przeciwieństwie do tego „Morning Post" ogłasza artykuł marszałka Robertsa, który oświadcza, że niemożliwem jest dojść do innej konkluzji, jak tylko że przyszłość Anglii jest nierozerwalnie związana z przyszłością Francji dla tych samych powodów, co i przed rokiem 1914. „New York Herald" na podstawie informacji z Londynu stwierdza, że Baldwin prawdopodobnie zażąda od parlamentu zaaprobowania porozumienia wojskowego francusko-angielskiego.

MARX PREMJEREM PRUSKIM

Międzyfrakcyjna komisja sejmu pruskiego, to znaczy centrum, demokraci i socjaldemokraci ukończyła swoje obrady w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Z trzech wymienionych frakcyj zostanie wybrany dawny kanclerz Rzeszy, dr. Marx.

Sprawa taksy aptekarskiej

Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 27 grudnia 1924 ceny za spirytus z dniem 1 stycznia 1925 obowiązują następujące:

1) za spirytus do wyrobu wódek czystych cena wynosi za litr 5 zł. 67 gr., 2) za spirytus do wyrobu wódek gatunkowych 6 zł. 44 gr., 3) za spirytus do wyrobu wody kolońskiej, perfum, pachnideł i wszelkich kosmetyków 2 zł., 4) za spirytus do celów masowych przemysłowych, eteru esencji 1 zł. 5 gr., 5) za spirytus do wyrobu octu 65 gr., 6) **zaś za spirytus dla aptek do wyrobu leków 7 zł. 50 gr.**

Wierzyć się nie chce, by rząd cenę spirytusu na cele lecznicze dla aptek podwyższył od 1 stycznia 1925 o 50 procent i do tego ustanowił cenę wyższą jak za spirytus do wyrobu wódek lub perfumerji od 10 proc. do 60 proc. tańszy.

Zaznaczam, że dla nas aptekarzy podwyżka spirytusu jest w zasadzie obojętną, a nawet korzystną, gdyż z tą chwilą ministerstwo spraw wewnętrznych podnosi cenę sprzedażną w taksie aptekarskiej. Lecz co na to powiedzą nasze szerokie warstwy społeczeństwa, które napiętnować muszą nieracjonalne w żadnem z państw kulturalnych nie spotykane zarządzenie, z powodu którego społeczeństwo nie dla przyjemności, lecz w ciężkiej potrzebie często za ostatnie grosze nabywa leki w aptece. Jak wiadomo ogólnie trzy czwarte leków sporządza się na spirytusie jako środka najlepiej nadającego się jako rozczynnik i konserwator preparatu leczniczego. Zatem setki leków uległy podwyżce ceny aptecznej. Niechaj ci opłacają podatki potrzebne rządowi w formie wódek, likierów, wód kolońskich i perfum, którzy mają środki ku temu, lecz nie część społeczeństwa potrzebująca leków. Z powodu kolosalnego cła na środki zagraniczne lecznicze, podatków od spirytusu, ceny za leki idą w górę, a laicy sądzą, że to jest samowolnym wymysłem aptekarzy pobieranie cen nadmiernych za leki, a tymczasem aptekarz po włożeniu kapitału na urządzenie i towar apteczny za pracę swoją odpowiedzialną nie odbiera ani połowę procentu od kapitału i pracy, jaki rząd ustawowo dozwala. Sądzę, że sprawa, którą poruszam nie przejdzie milcząco, że społeczeństwo zrozumie stanowisko obywatelskie aptekarzy, a odpowiednie czynniki sejmowe skierują sprawę na tory właściwe.

Mar. farm. **Jan Hrabar,**
aptekarz w Radomyślu Wielkim.

Na czasie

BOHATERKA

— Ho! ho! pospieszny pociąg nadchodzi!
Słuchajcie tylko jak sapie, dmucha!
Lecz ja go wstrzymam lub wykoleję!... —
Tak się chwaliła maleńka mucha.

Siadła na szynach... pociąg nadchodzi
Aż wreszcie stanął — bo był na stacji...
Ach! ileż to takich much jest na świecie,
Co triumfują z podobnej racji!...

Kruk.

TEN

Zdradliwe żonki

6

Kiedy już skończyli się kłócić i tłómaczyć jedno przed drugim, nauczycielka zaczęła wypytywać mnie o ludzi z naszych stron, czy gromadzą się przeciw lachom, czy uczą dzieci „po ukraińsku", kto uczy parobków i dziewczęta w tajnej szkole, i o inne podobne sprawy. Nie lubię ja tych „ukraińców", co przychodzą z dawniejszej „Austrji" i mówią na psa: „pis", na kota: „kit", na konia: „kiń", a na trzy słowa to jedno powie po niemiecku: gwer — wintówka, szlag — cholera, szlus — koniec, a najgorzej jak zacznie dziwić się, wtedy ciągnie bez końca „joj, joj, joj!", spluniesz tylko i odejdziesz. I książki ich pisane inaczej, czytać trudno, a w każdej piszą o ichniej Galicji, Haliczynie, kraj to nieznany u nas, niemiecki był dawniej, a teraz jest pański. Ukraina — to ziemia nasza rodzona, ale każdy, kto żyje na niej nazywać się musi ukraińcem. I chłop ruski, i czech kolonista, i żyd, i polak i moskal. Nas, chłopów, na Ukrainie najwięcej, więc to kraj ruski, nie ukraiński, powinien być i jest, choćby na każdej chacie był namalowany orzeł z jedną głową czy z dwoma. Daleko i za Ukrainę sięga chłop ruski; w litewskich stronach północnych, na błotach Stochodu i Prypeci, rzeki wielkiej, na brzegach niebieskiego Dniepru od tego miejsca, gdzie płynie małym korytem, jak Słucz, aż do morza, która gnie się i usuwa pod trzywiorstową falą dnieprową, — wszędzie spotkasz chłopa ruskiego i religię prawosławną... A ci „ukraińcy" — to przecież zawsze prawie katolicy, uniaty papieskie, w głowie u takiego uczoność wielka, jak zacznie mówić o „prawach narodu" i o „głosowaniu", — niczem przy takim ukraińcu wydaje się żyd na jarmarku, kiedy zachwala czapkę barankową. Niech ich tam słuchają młodzi ludzie i osądzą, ja wolę patrzeć na ich teatry, co urządzają po miasteczkach i dużych wsiach, niż słuchać ich rad o poprawieniu doli chłopskiej. Znam tą dolę naszą i wiem, że nie naprawi jej, ani nie popsuje żadne gadanie ludzkie: twarda ona jak skały dnieprowego brzegu, a trzyma się mocno ziemi ruskiej, jak stary dąb graniczny. Było, co musiało być, i będzie, co Bóg da, nie to, co nabajdurzy „ukrainiec".

Tak i mówiłem z nauczycielką, a ona aż podskakiwała z gniewu i łzy napłynęły jej do oczów.

— Ciemnota mówi w waszych ustach — powiada, — duszę wam zatruł moskal żdzierca, a teraz zatruwa lach, wróg zaklęty Ukrainy. Śpicie po wsiach waszych, jak borsuki zimą w jamach, bajkami się karmicie, jak małe dzieci, szukacie wrogów i przyjaciół po borach i jarach, w powietrzu i wodzie, a nie widzicie, jak ginie Ukraina pod ciężką, krwawą łapą polską i batem srogim, żydowskim, za granicą. Czorta wy znacie z rogami i krowim ogonem, a ten czort przeklęty — to lach i moskal, chrzczony, z krzyżykiem na piersi chodzi i chwali Chrystusa...

— Kłamiesz, matuszka, — przerwał Mitrofan, — nie znalazł się jeszcze na ziemi naszej pop, coby ochrzcił czorta. A i to nieprawda, że zawsze ma on rogi i ogon. Bywa i bies inny, piękny, wymyty, jak dziewczyna przed ślubem...

— Prawdę mówi! — pisnęła Naścia.

Słyszałem i ja o pięknych czortach, ale nie wierzyłem. Gdzież takiemu podlecowi pozwoliłby pozwoliłby Bóg przywdziać piękne ciało, gdzie i jak ukryłby, przeklęty, rogi swoje i ogon zagnojony, który musi nosić na znak swojego świńskiego pochodzenia? Więc słucham ciekawie, a Mitrofan mówi dalej:

Mądrzejszy dzisiaj naród, to i bies mądrzejszy. Jak mu potrzeba, — zrobi się mołojcem czarnowąsym, osobliwie, gdy chodzi o cnotę dziewczęcą, albo o wierność żonki młodej. Widziałem takich... Nie tylko umieją szeptać a obejmować mocno, ale potrafią przeprowadzać młodą babę niewierną...

Spojrzał surowo na Naścię, ale ta roześmiała się wesoło. A ja pomyślałem: coś tam ukrywają między sobą oboje, może i bies wlazł między nich, może i parobek jaki młodszy i ładniejszy od Mitrofana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 11 lutego.

BRAK DROBNYCH MONET OBIEGOWYCH W KRAKOWIE. Od dłuższego czasu odczuwać się daje brak monet 1 i 2-groszowych w obiegu handlowym w Krakowie. Powoduje to niesłuszne zaokrąglanie cen i przyczynia się w wielkiej mierze do trudności na targach. Krążą pogłoski, że monety zdawkowe są wyłapywane i przetapiane na kruszec. Również zwraca ogólną uwagę fakt, że ilość monet srebrnych znajdujących się w obiegu jest bardzo znikoma, w stosunku do wypuszczonych przez Bank Polski.

OPŁATY MIEJSKIE OD OGŁOSZEŃ. W związku z wprowadzeniem przez magistrat opłat od plakatów i ogłoszeń, widnieją ostatnio na wszystkich ogłoszeniach rozlepianych po mieście pieczęcie miejskiej Izby obrachunkowej. Nawet ogłoszenia teatralne, zaopatrzone są od dwóch dni tą pieczęcią. Właściciele biur ogłoszeń przed rozlepieniem afiszy, oddają je w magistracie do ostemplowania, przyczem uiszczają należne opłaty.

KONKURS NA DYREKTORA V. GIMNAZJUM W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ogłoszony zostanie konkurs na stanowisko dyrektora gimnazjum V. w Krakowie. Rozpisanie ponownego konkursu zarządziło ministerstwo oświaty.

SZPITAL OO. BONIFRATRÓW W KRAKOWIE ogłasza następujące sprawozdanie:

Rokrocznie przed wielką wojną światową składał konwent OO. Bonifratrów sprawozdanie publiczne z działalności swojej szpitalnej. Wielka wojna światowa, która zniszczyła tak wiele Instytucji dobroczynnych zniszczyła również szpital Bonifratrów w Krakowie. Szpital ten zamieniły wojska zaborcze na szpital epidemiczny, zrujnowały go, a nie oszczędzał go nawet nasz żołnierz. Odnowiono go dzięki ofiarom groszowym społeczeństwa, a zwłaszcza warstw najbiedniejszych. Rzucał do skarbonki kwestarza swój ciężko zapracowany grosz robociarz i zrujnowany inteligent. Rząd nasz centralny zapomniał o szpitalu. Wojskowość przyznała wprawdzie w styczniu 1924 pięć miljonów marek odszkodowania; gdy zażądano waloryzacji, cofnęła i tę kwotę. Szpital, zwrócony OO. Bonifratrom późną jesienią 1921, odnowiono w ciągu roku 1922 tak, że z dniem 1 stycznia 1923 zaczęto przyjmować chorych. Zapomniana ta instytucja stała się Mekką dla biednych i nieszczęśliwych chorych. Przedkładając poniżej zestawienie o ruchu chorych za rok 1924, chcemy przypomnieć społeczeństwu naszemu o istnieniu tej instytucji, podziękować wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom za poparcie materjalne i moralne jakiego nam użyczyli i polecamy się nadal pamięci dobrych ludzi.

W ubiegłym roku leczono w wyżej wymienionym szpitalu ogółem 1066 chorych, a w tej liczbie 70 pozostałych z roku 1923. Przyjęto do szpitala 996 chorych z których było rzym. kat. obrządku 770, grecko-kat. 10, protestantów 2, prawosławnych 1, izraelitów 283. Szpital opuściło wyleczonych 742, z polepszeniem 133, nieuleczalnych 22, zmarło 107. Chorzy przebywali w szpitalu ogółem 30.748 dni, przeciętna ilość dni leczenia każdego chorego wynosiła 30'5 dni. Ogólny procent śmiertelności wynosił 10 proc. po potrąceniu zaś zmarłych na gruźlicę 26, na uwiąd starczy 18, choroby serca nieuleczalne 13, nowotwory 5, przywiezionych w stanie konania 2, to procent śmiertelności wynosił z pozostałej liczby 4 proc. Zabiegów operacyjnych dokonano w roku sprawozdawczym 1048. Ambulatorja szpitalne udzieliły pomocy lekarskiej w następujących wypadkach: a) ambulatorjum chirurgiczne 1843, b) ambulatorjum chorób wewnętrznych 2178, c) ambulatorjum chorób nosa, uszu, gardła 558, d) ambulatorjum dentystyczne 43.200 — razem 47.779. Lekarzy pracowało 9.

NIEBIESKI PTAK. Stanisław, Wojciech 2-ga imion Krawczyk, lat 26 liczący, rodem z Wengrerin, pow. Regenwalde w Niemczech, rzekomo urzędnik prywatny, zamieszkały od kilku tygodni w domu zajezdnym przy placu Matejki l. 2, dnia 24 stycznia br. włamał się w gimnazjum III. do sali rysunkowej i skradł 9 książek szkolnych. Wychodzącemu z gimnazjum z książkami, tamtejszy tercjan Kwinta książki te odebrał, lecz Krawczyk zbiegł. Onegdaj Kwinta rozpoznał Krawczyka w rynku głównym i spowodował przyaresztowanie go. Krawczyka, który dopuścił się licznych kradzieży, kieszonkowych, odstawiono do aresztów S. O. K.

Niebywała wichura nad Krakowem

Ofiary wichru

W dniu wczorajszym szalała nad Krakowem niezwykła wichura, połączona z deszczem. Wskutek wielkiego wichru, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych i południowych, wyrządzonych zostało wiele szkód w mieście i okolicy. Cały szereg parkanów zwłaszcza na przedmieściach i w pobliżu Wisły runęło, a także z kamienic obrywał się tynk i zasypał chodniki. W niektórych częściach miasta szyldy już to zostały uszkodzone, już zerwane. Pogotowie ratunkowe interweniowało w kilku wypadkach. I tak koło południa zgłosiła się na stację pogotowia p. Zofja Czernecka, którą spadający szyld ugodził w głowę. Opatrzoną przez lekarza polecono opiece domowej. Cięższy wypadek zdarzył się na ul. Grabowskiego, gdzie parkan zerwany przez wichrę padł na przechodzącą p. Stefanię Salową i przygniótł ją. Lekarz pogotowia stwierdził u ofiary wypadku liczne obrażenia na głowie, a nadto wybicie trzech zębów. Wskutek wichury uległo również zniszczeniu wiele przewodów telegraficznych i telefonicznych, oraz anteny radjowe. Na starych domach szereg dachów doznało uszkodzenia.

Haarman na Morawach

W Trzebowej (Trebitsch) na Morawach policja natrafiła na ślad kilku, a może kilkunastu mordów, popełnionych tam od roku 1914. Mianowicie w roku 1919 znikli dwaj bracia Policky. Poszukiwania policji pozostały wówczas bez wyniku. Przed kilku dniami w rozmowie w karczmie szewc Karol Dworaczek wygadał się po pijanemu, że obaj bracia zostali zamordowani. Dworackiem zajęła się policja. Zeznł on, że w roku 1919 zamordował on w swojem mieszkaniu wraz z szewcem Feitą obu braci siekierą, a zwłoki ukrył pod podłogą w swojem mieszkaniu Obaj bracia posiadali przy sobie znaczną sumę. Dworzaczek przyznał się nadto, że w roku 1918 zamordował 5 żydów i jedną żydówkę, obywateli galicyjskich, którzy przebywali w obozie uchodźców w Trzebowej i obrabował ich. Sprawa Dworzaczka przybiera sensacyjny charakter. Dotychczas przedsięwzięto 18 aresztowań, wkrótce nastąpią dalsze. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że zwłoki zamordowanych zostały pogrzebane w tak zwanym młynie Kohna. Poszczególne trupy zostały nasolone i rozesłane po okolicy. Nie jest wykluczone, że mięso zamordowanych sprzedawano.

Dotąd w tym młynie wykopano zwłoki zamordowanych braci Policky'ch. Na czaszkach zamordowanych stwierdzono śmiertelne uderzenia. Według zeznań morderców powinno się znaleźć jeszcze 5 dalszych zwłok. W ciągu śledztwa Dworzaczek przyznał się do wszystkiego. Jest on żonatym, ojciec 12 dzieci. Również Fejta przyznał się do zbrodni. Jedynie żona Dworzaczka, która podejrzaną jest o zamordowanie wspólnie z Jarosławem Kunstem kilku mieszkańców zakładu dla ubogich w Trzebowej, nie przyznaje się do winy. Dworzaczek twierdzi, że zamordował 8 osób, jednakże władze utrzymują, że ofiar było znacznie więcej, gdyż przed kilku laty zginęło wielu żydów galicyjskich, przebywających jako uchodzcy.

—ooo—

ZABEZPIECZENIE PRZED WŚCIEKLIZNĄ PSÓW. Z powodu stwierdzenia w ostatnich miesiącach kilku wypadków wścieklizny u psów, magistrat wydaje na mocy reskryptu województwa następujące zarządzenia odnośnie do trzymania psów: Wszystkie psy, tak pokojowe, jak i łańcuchowe, winny być stale zaopatrzone w markę ewidencyjną i trzymane w mieszkaniu lub na uwięzi. Wypuszczane zaś wolno poza obręb mieszkania lub prowadzone na smyczy muszą mieć założony gęsty, trwały kaganiec, wykluczający pokąsanie, psy złośliwe winny być prowadzone na smyczy w gęstym kagańcu drucianym. Psy, złowione z powodu przekroczeń pod 1 i 2 podanych, mogą być wydane właścicielowi tylko w wyjątkowych wypadkach ustawą przewidzianych za zezwoleniem województwa. Podania w tych wypadkach należy wnosić do magistratu (miejski Urząd weterynaryjny, ul. WW. Świętych l. 6, I. piętro). Po upływie 24 godzin psy złowione będą zgładzone.

OKRADZIONA NA ULICY. Helena Passakas, żona profesora szkoły handlowej, zamieszkała przy Alei Krasińskiego l. 14, doniosła do policji dnia 9 lutego, że tego dnia około godziny 20-tej nieznany sprawca skradł jej niespostrzeżenie z ręki torebkę ręczną w chwili, gdy przechodziła ulicą w pobliżu swego mieszkania i zbiegł. W torebce znajdowały się weksle czyste z podpisami inż. Zarzyckiego, inż. Turchalskiego i firmy Passakas, 5 franków belgijskich, 10 koron austrjackich, 20 koron czeskich i około 300 złotych. Dochodzenia w toku.

ROZTARGNIENIE. P. Körner Władysław, zamieszkały przy ul. Straszewskiego 12, doniósł do policji, że dnia 9 lutego br., bawiąc w kinie „Nowości" na przedstawieniu, pozostawił teczkę żółtą z wekslami na kwotę 2.000 zł., 30 dolarów amerykańskich w gotówce oraz kartę przemysłową na nazwisko inż. Bolesława Landaua.

CZYJA ZGUBA? P. Czuma Marjan, zamieszkały przy ul. Topolowej 46, doniósł, że na balu artystów „Bagateli" w Starym Teatrze znalazł złotą branzoletkę i broszkę niklową, które złożył w I. komisarjacie P. P.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

CENZURA SZTUK HULEWICZA. W związku z wczorajszą notatką pod tym tytułem zamieszczoną w pismach krakowskich, dyrekcja teatru miejskiego prosi nas o stwierdzenie, iż Rada cenzuralna nie oświadczyła się jednogłośnie przeciwko wystawieniu sztuki pt.: „Joachim Achim", gdyż rzeczoznawca literacki, prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich red. Br. A. Beaupre oświadczył się za dopuszczeniem sztuki na scenę po dokonaniu zmian i skreśleń, które autor w zupełności uwzględnił. Dyrekcja teatru dotąd nie posiada oficjalnego zakazu tej sztuki, złożonej w cenzurze przed jedenastoma miesiącami.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj sztuka Jerzego Hulewicza, zatytułowana „Aruna". Sztuka, która nabrała wielkiego rozgłosu ze względu na okoliczności, nie mające nic wspólnego z jej artystycznemi walorami, jest pierwszą bodaj u nas próbą wcielenia w kształt sceniczny teoryj ekspressyjnych, których wytrwałym bojownikiem na łamach swego pisma i w rozbrawach teoretycznych był autor. Hulewicz nie ogranicza się do poszukiwań w zakresie czystej formy teatralnej, lecz w wyborze tematów okazuje żywe odczucie bogatych możliwości tragicznych, które niosą ze sobą konflikty doby współczesnej. „Aruna", przygotowana przez p. Wysocką, grającą też tytułową rolę, opatrzona w nową wystawę, stawia zupełnie nowe zadania wykonawcom, którymi będą pp.: Rowicka, Burnatowicz, Kułakowski, Socha, Dobiesław, Knobelsdorf, Modrzewski, Rodziewicz, Senowski, Zawistowski.

SOBOTNIA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Powiększając liczbę przedstawień popularnych po cenach zniżonych, teatr miejski im. J. Słowackiego w najbliższą sobotę daje takie przedstawienie o godz. 4, przeznaczając na nie popularną sztukę Dymowa „Śpiewak własnej niedoli" z p. Rodziewiczem w roli tytułowej.

Z TEATRU BAGATELA. Sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy" ukaże się dzisiaj we środę z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej oraz z pp. Miedzińską, Kwiatkowskim, Szyndlerem, Wasilewskim w innych głównych rolach. Po tem przedstawieniu „Kobieta bez skazy" schodzi z repertuaru. We czwartek powtórzenie sztuki rosyjskiego pisarza Grigorja Ge „Kocioł wiedźmy". Pod kierunkiem reżyserskim p. Turskiego dobiegają końca próby ze sztuki J. A. Kisielewskiego „W sieci". Świetnie zbudowana sztuka Kisielewskiego poraz pierwszy graną będzie w Krakowie w całości to znaczy, że na scenie ukażą się obie części, z których pierwsza nosi tytuł „W sieci", druga „Spotkanie". Ostatni akt rozgrywa się na szalonej maskaradzie w Orfeum. Rolę Julki gra p. Wernicz, Jerzego p. Włodzimierz Ziembiński, Rolewskiego p. Zbucki, panią Chomińską p. Ordyńska, Chomińskiego Turski, Podlipską Stępowska, malarza Bacę Wesołowski. Premjera „W sieci" w piątek.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we środę o godz. 3'30 popołudniu i jutro we czwartek premjera bajki Hertza „Zaklęte trzewiczki" z udziałem całego baletu. Przedstawienia te polecone są przez władze szkolne i kuratorjum. Ceny miejsc całkiem zniżone. Wieczorem codziennie „Bachantka", która cieszy się nieustającem powodzeniem. W piątek „Hrabina Marica". W próbach najpiękniejsza operetka tego sezonu O. Straussa „Perły Kleopatry" w najlepszej obsadzie i z bogatą stylową wystawą.

JÓZEF SZIGETI gra dziś we środę o godz. 7 i pół wieczór w Starym Teatrze. Wśród pierwszorzędnych mistrzów gry skrzypcowej, którzy w tym sezonie przewinęli się przez estradę koncertową, jak Flesch, Ysaye, Morini, Prihoda, zajmuje Szigeti naczelne stanowisko. Wywalczył je sobie ten młody artysta swoją grą, łączącą wszystkie zalety techniczne z bogactwem duchowego wyrazu. Słusznie i jednomyślnie nazwała go rzesza krytyków „gwiazdą pierwszej wielkości na widnokręgu sztuki“.

BIM-BOM, słynni komicy, wystąpią z jednym wieczorem humoru satyry-piosenki w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

KARNAWAŁ

WIELKA REDUTA CHIŃSKO-JAPOŃSKA ARTYSTEK I ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO odbędzie się w sobotę 14 lutego. Reduta urozmaiconą będzie loterją fantową, chórami chińsko-japońskiemi, pod batutą słynnej śpiewaczki nadwornej Jago Kajamy oraz popisami znanego Musikamy, który wystąpi z niezwykle oryginalnym repertuarem: „noc w Tokio“ przy dziesięciu reflektorach i „ranek w Peklnie“. Nagroda dla pań za najładniejszy kostjum, dla panów za najoryginalniejszy. Dwie orkiestry japońska i chińska, kostjumy dowolne, chińsko-japońskie pożądane i wiele innych jeszcze niespodzianek. Dekorowaniem sali Starego Teatru zajmuje się znany dekorator Miaczura. Początek o godz. 10 wieczór. Wstęp dla pań i panów 10 zł. wraz z chińsko-japońskiemi dodatkami, dla oficerów i akademików 5 zł. bez dodatków. Zaproszenia i bilety w teatrze im. J. Słowackiego (wejście od kościoła św. Krzyża) od 11 do 1 przedpołudniem i od 5 do 7 wieczór.

SPORT

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA“ W KRAKOWIE przyjmuje wpisy nowych członków codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. ul. Dunajewskiego 5 III. piętro. Wpisowe wynosi 1 zł., wkładka 50 groszy.

WALNE ZEBRANIE PZPN (Polski Związek piłki nożnej) odbędzie się w dniach 28 lutego i 1 marca b. r. Zapowiada się ono bardzo ciekawie ze względu na cały szereg wniosków zapowiedzianych zarówno ze strony PZPN, jakoteż poszczególnych okręgowych. Ważną będzie kwestja wprowadzenia jednolitego projektu sanacji kolegjum sędziów. Niestety projekt PZPN. niema szans realizacji, gdyż nie odpowiada on zarówno samej istocie organizacji tej tak doniosłej sprawy, jak i intencjom okręgów. Również sprawa ustalenia siedziby PZPN pociągnie za sobą ożywioną dyskusję, gdyż wiele przemawia za przeniesieniem jej z Krakowa, choć z drugiej strony doświadczenie i praktyka dotychczasowej pracy z małemi wyjątkami mówiłyby za Krakowem. Wybory nowego Zarządu nie przejdą tak łatwo, mimo że polityka zakulisowa listę z góry ma uplanowaną. Jedno tylko jest pewnem, że prezesem ponownie obranym będzie zasłużony i niestrudzony pracownik na niwie sportowej dr. Cetnarowski. **M. Ster.**

—ooo—

Z Polski

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ NA WSZECHNICY WARSZAWSKIEJ. W dniu onegdajszym odbyła się w auli uniwersytetu warszawskiego inauguracja studjum teologji prawosławnej. W uroczystości wzięli udział: senat akadem. z rektorem dr F. Krzyształowiczem na czele, marszałek Rataj, ministrowie Thugutt i Zawidzki — ze strony kościoła prawosławnego: metropolita Djonizy, arcybiskup Teodozjusz wileński, biskupi piński i grodzieński, rektorowie seminarjów wileńskiego i krzemienieckiego.

Uroczystość zagaił rektor Krzyształowicz, podkreślając znaczenie tego aktu, będącego nietylko zdarzeniem wewnętrznem wszechnicy, lecz jednocześnie i aktem politycznym. Metropolita Djonizy w odpowiedzi, wygłoszonej po polsku, złożył podziękowanie rządowi polskiemu i społeczeństwu za zrozumienie potrzeb kościoła prawosławnego. Po tem przemówieniu chór metropolitalny odśpiewał po polsku: „Boże coś Polskę“. — Uroczystość zakończył wykład prof. O. Haleckieg na temat stosunku państwa polskiego do kościoła ruskiego w pierwszem stuleciu współżycia.

MUNDURY DLA URZĘDNIKÓW CYWILNYCH. W prezydjum Rady ministrów odbyła się narada międzyministerjalna w sprawie noszenia mundurów przez urzędników cywilnych. Noszenie mundurów nie będzie obowiązkowe, lecz minister może dla pewnych kategoryj urzędników, lub wszystkich uczynić noszenie munduru obowiązkowe. Mundury będą granatowe lub ciemno zielone, kroju wojskowego. Odznaki będą się mieściły na kołnierzu i rękawach.

ŻYDOWSKA „OSTATNIA POSŁUGA“ URZĄDZA BIEDNEMU POGRZEB CHRZEŚCIJAŃSKI. Warszawski „Kurjer“ (czerwony) podaje następujący fakt: W szpitalu warszawskim św. Ducha zmarł niejaki Juljan Harasimczuk (którego chyba mylnie podaje za robotnika). Wdowa po zmarłym, nie posiadając ani grosza na pogrzeb — za czyjąś poradą zwróciła się do żydowskiego towarzystwa „Ostatnia Posługa“, które nie odmówiło jej pomocy: załatwiło wszelkie formalności pogrzebowe, kupiło trumnę, ubranie dla zmarłego i urządziło pogrzeb z kaplicy szpitalnej na cmentarz w Brodnie — wszystko bezinteresownie.

Dziennik pyta, czy nie jest anomalją, aby w miljonowem mieście, w którem istnieje tyle chrześcijańskich towarzystw i instytucyj dobroczynnych musiała wdowa kołatać o pogrzeb chrześciański dla męża — do żydowskiego towarzystwa „Ostatnia Posługa“?... Pod adresem owych instytucyj chrześciańskich zwraca się z zapytaniem: „Czyż nie wstyd“?

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA KONCERCIE. Ostatni koncert znanego skrzypka prof. Wilkomirskiego w sali Konserwatorjum w Warszawie zakłócony został przykrym incydentem. Wywoływany niemilknącem oklaskami muzyk, odegrał kilka utworów Szumana i słynną Rapsodję Liszta. Nagle nastrój został zmącony zamieszaniem w ostatnich krzesłach. Wszystkie głowy zwróciły się na koniec sali, skąd wnet dobiegła informacja:

— Jakaś panienka otruła się...

Publiczność porwała się z krzesel, podbiegł z pierwszą pomocą jakiś lekarz. W kilka minut potem przybyło pogotowie.

Otrutą lyzolem 19-letnią Felicię B., uczenicę konserwatorjum, przewieziono do mieszkania rodziców. Powód zamachu samobójczego nieznany.

ZATARG WŚRÓD RUSINÓW O CELIBAT. Wczoraj odbył się w sali stowarzyszenia im. Łysenki we Lwowie manifestacyjny wiec Ukraińców celem zaprotestowania przeciwko zamierzonemu przez episkopat grecko-katolicki wprowadzeniu celibatu. Wiecowi przewodniczyli: prof. Juljan Romańczuk, były poseł do parlamentu, adwokat dr Wołoszyn i dr Marytczuk. Obecni byli prawie wszyscy wybitni politycy ukraińscy rozmaitych odcieni partyjnych, m. in. także dr Stefan Fedak, Barwiński i inni. Dr Bohdan Barwiński referował sprawę celibatu, oświadczając, że będzie on miał zgubne skutki dla społeczeństwa ruskiego. Podczas referatu padały wrogie okrzyki przeciwko episkopatowi ukraińskiemu. Wiec uchwalił rezolucję ostro protestującą przeciwko celibatowi, oraz wyrażającą życzenie założenia w każdej diecezji komitetu propagandowego pod kierownictwem centralnego komitetu we Lwowie. Podobny wiec odbył się równocześnie w Stanisławowie.

WYŚWIETLENIE TAJEMNICZEGO MORDERSTWA. Od kilku tygodni Lwów zajmował się sprawą tajemniczej śmierci studenta techniki, Romana Kornelli, którego zwłoki znaleziono na cmentarzu łyczakowskim. Śledztwo policyjne nie mogło ustalić, czy ma się tu do czynienia z samobójstwem, czy też z tajemniczem morderstwem, na które to wskazywały różne okoliczności, jak znalezienie obcej rękawiczki przy zwłokach i brak rewolweru. W ostatnich dniach przytrzymała policja pewną pannę, co do której zachodziły podejrzenia o współudział w tej sprawie. Wczoraj aresztowano mordercę Kornelli. jest nim kolega zmarłego, Roman Filasiewicz, student politechniki, znany sportowiec. Po przesłuchaniu przyznał się on do zbrodni, podając za przyczynę obraźliwe odezwanie się Kornelli o jego znajomej kobiecie.

ECHA KATASTROFY NA KOPALNI „REDEN“. Olbrzymia katastrofa, której widownią w roku ubiegłym była kopalnia Reden w Dąbrowie, a podczas której znalazło śmierć 39 górników przypomniała się obecnie skutkiem przyznania najwyższych krzyżów zasługi za bohaterskie poświęcenie dozorcom: Tomaszowi Sosnowskiemu i Stanisławowi Nowakowi i robotnikom: Karolowi Borkowi, Szymonowi Hynkowi, Franciszkowi Łachowi i Andrzejowi Ratajowi. Nagrodzeni, jak ustaliło dochodzenie, wykazali niezwykłą pogardę śmierci, ratując z paszczy ognia swych towarzyszy. Akt wręczenia nagród poprzedzi więc akt kary, którą sąd wymierzy winnym katastrofy. Termin rozpraw w sądzie okręgowym w Sosnowcu jeszcze wyznaczony nie został, ale, jak wiadomo, śledztwo zostało ukończone i sprawa do sądu wpłynęła. Poznamy więc niebawem tajemnice gospodarki przemysłowców górniczych, która doprowadziła do katastrofy, przechodzącej ilością ofiar wszystkie dotychczasowe katastrofy w Zagłębiu. Pozostała jeszcze kwestja rodzin po tragicznie spalonych. Swojego czasu społeczeństwo złożyło było na nie wydatne składki, które podobno skutkiem dewaluacji stopniały do zera! I ta sprawa znajdzie zapewne teraz wyjaśnienie.

STRAJK LEKARZY W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH. Dnia 8 bm. odbyło się w lokalu stowarzyszenia techników walne zebranie lekarzy kasy chorych mające zdecydować o stanowisku lekarzy w związku z odrzuceniem przez zarząd kasy arbitrażu zaproponowanego przez ministra pracy dla zlikwidowania zatargu na tle żądań ekonomicznych. Po dyskusji jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję: „Wobec wyczerpania wszelkich pokojowych środków załatwienia zatargu cennikowego z zarządem Kasy chorych i nieustępliwego stanowiska zarządu kasy ujawnionego w odrzuceniu arbitrażu, proponowanego przez ministra pracy a przyjętego przez lekarzy, walne zebranie lekarzy kasy chorych jednomyślnie uchwala przerwać pracę w instytucjach kas chorych w poniedziałek 16 lutego o godz. 7 rano. Całkowitą odpowiedzialność za następstwa dla ubezpieczonych z powodu zaprzestania pracy przez lekarzy ponosi wyłącznie zarząd kasy, który przyjmując proponowany przez ministra pracy arbitraż, mógłby był zlikwidować zatarg“.

JAK ENDECJA POPIERA OŚWIATĘ W NISKU. — Endecja próbuje wszędzie szczęścia. Posyła też agitatorów do Niska, gdzie pragnie urządzać przy pomocy swej kliki zgromadzenia, ale jakieś tam „socjały“ ciągle im krew psują i nie chcą słyszeć o wiecach endecko-piastowych. — Wprawdzie miejscowa fabryka przetworów drzewnych została zamknięta, a robotnicy są bez pracy, ale duch socjalistyczny w nich żyje i śmiecie endeckie bez skrupułów wymiatają. Niedawno temu zwrócili się robotnicy tutejsi do zarządu „Sokoła“, aby wynajął im lokal na urządzenie zabawy, z której dochód przeznaczyli robotnicy na zakupno książek dla biednej dziatwy robotniczej i chłopskiej. Wprawdzie wydział „Sokoła“ zezwolił na zabawę, ale od czegóż niejaki p. Braun, który postawił takie warunki, jak gdyby chodziło o jego własną skórę. Żądał przedewszystkiem z góry zapłaty i kaucji, domagał się, aby podczas zabawy na sali pełnili służbę policjanci z karabinami, a po światło ma pójść Związek do kierwnika centrali i bić przed nim ukłony, gdyż to nie byle jaka figura i to endecka. Tak więc szlachetną intencję robotników pokrzyżowali „patrjotyczni“ endecy. Dzieci i ich rodziny powinny dobrze zapamiętać tym panom miłość bliźniego. A także robotnicy bocheńscy, dokąd obecnie ma przenieść się rejent p. Braun, powinni wiedzieć, co to za specjalność endecka.

STAN DRÓG W POWIECIE MIELECKIM. Piszą nam z Radomyśla: Drogi w naszym powiecie niegdyś za czasów nieboszczki Austrji piękne i równe, dziś znajdują się w strasznym stanie. Setki ludzi łamie nogi, żebra, ręce. Doły i dziury dochodzą pasa człowieka dorosłego, a w czasie słoty topią się konie po brzuch w błocie. W najgorszym stanie są drogi wojewódzkie i tak: droga przez Radomyśl Wielki do Zasowa, dalej droga do Przecławia, z Radomyśla Wielkiego do Tarnowa i z Radomyśla Wielkiego do Dąbrowej, oraz z Radomyśla Wielkiego do Mielca. Wyjeżdżając tylko z powiatu mieleckiego jedzie się wygodnie, drogi ustawicznie naprawiane i równe, tylko o powiecie mieleckim rząd zapomniał. A przecież i w tej części kraju ludzie płacą nie mniejsze podatki. Zapytujemy, gdzie się podziewają pieniądze na naprawę naszych dróg, które od 10 lat nie widziały ani fury szutru, ani dróżnika? Dziś setki tysięcy naprawa kosztować nie będzie, a stan dróg wymaga gruntownej reperacji i pracy. Rząd reaktywował sąd powiatowy w Radomyślu Wielkim, tygodniowe targi ściągają setki włościan okolicznych, drogi wyż wymienione są bardzo uczęszczane, a zatem wymagają stanowczej, natychmiastowej i gruntownej naprawy, tem bardziej, że drogi te prowadzą do głównych linij kolejowych.

—ooo—

Z zagranicy

KONGRES WYCHODŹTWA POLSKIEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Zapowiadany na dzień 17 lutego t. zw. kongres wychodźtwa w Detroit, Mich., został odłożony do 21—23 kwietnia. W tym to czasie, jak się spodziewają aranżerowie kongresu, mogą przybyć z Europy zaproszeni na kongres: arcybiskup Cieplak i Ignacy Paderewski. Nadto mają być jeszcze poczynione próby dojścia do porozumienia z organizacjami lewicowemi, które choć w zasadzie nawet uznają potrzebę takiego kongresu, to jednak wskutek niefortunnego zapoczątkowania tej sprawy przez sfery reakcyjne, udziału w akcji kongresowej dotychczas nie biorą.

UCIECZKA SZPIEGA DO CZESKIEGO POSELSTWA W BUDAPESZCIE. W poniedziałek toczyła się w Budapeszcie rozprawa o sprzeniewierzenie przeciw obywatelowi czechosłowackiemu. Józefowi Hladiszowi-Dobernikowi, podejrzanemu także o szpiegostwo. Hladisz podczas eskortowania do gmachu sądu uciekł strażnikom i schronił się do gmachu poselstwa czeskiego. Urzędnik poselstwa oświadczył strażnikom, że nie mogą aresztować Hladisza na obszarze eksterytorjalnym. Rząd węgierski poczym kroki, celem wydania mu zbiega.

MIĘDZYNARODÓWKA FASZYSTÓW. Wielka rada faszystów postanowiła umieścić na czwartem miejscu swych obrad sprawę międzynarodowego porozumienia faszystów i pokrewnych kierunków.

KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. Jak donoszą z Kanzas, w pobliżu stacji Naarmon zdarzył się wypadek zderzenia pociągów. 4 osoby zostały zabite, 15 jest ranionych.

KATASTROFA NA MORZU. Z Vancouver (Kanada) donoszą, że łódź motorowa zdążająca do krążownika „Idzume" wskutek burzliwego morza wywróciła się. Wraz z łodzią zginęło 11 marynarzy japońskich z załogi eskadry japońskiej, odbywającej tam ćwiczenia morskie.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 11 lutego.

EPILOG TRAGEDJI W GIMNAZJUM SOBIESKIEGO

W ubiegłym roku szkolnym zdarzył się w gimnazjum Sobieskiego w Krakowie tragiczny wypadek, którego ofiarą padło życie jednego z uczniów IV. klasy tegoż gimnazjum. Podczas pauzy Reichert, uczeń IV. klasy zabawiając się rewolwerem wycelował z niego do kolegi swego Bednarczyka, przyczem rewolwer wypalił, raniąc śmiertelnie nieszczęśliwego chłopca. Bednarczyk parę dni później wśród męczarni zmarł w szpitalu. Epilog tej tragedji rozegrał się w sądzie, gdzie po dwukrotnej rozprawie, Reichert został prawomocnym wyrokiem skazany za przekroczenie z § 335 u. k. na 4 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

NIEWINNIE SKAZANY — OBECNIE REHABILITOWANY

Ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj trybunał krakowskiego sądu okręgowego karnego. Dnia 20 października 1924 roku zasądzony został w tymże sądzie Michał Roman, służący w koszarach Sobieskiego na 1 rok ciężkiego więzienia, za kradzież 5000 zł. na szkodę kap. Zatloukala, mieszkającego w tych koszarach. Główną okolicznością obciążającą Romana był fakt znalezienia oto na miejscu kradzieży ołówka podobnego do posiadanego przez Romana. Wniesione przez oskarżonego zażalenie nieważności, sąd Najwyższy odrzucił i wyrok zatwierdził, jednak równocześnie sąd Najwyższy w drodze nadzwyczajnego postępowania karn. na podst. §. 362 procedury, zniósł prawomocny wyrok i polecił sąd. okr. w Krakowie ponowne przeprowadzenie rozprawy. Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa pod przewodnictwem dra Fraczkiewicza przy współudziale sso. Pelczara i sso. dra Wysockiego. Trybunał wydał wyrok uwalniający Romana w zupełności od winy i kary. Roman wyszedł na wolność po odsiedzeniu 8 miesięcznego więzienia. Oskarżał prok. Hubl, bronił adw. dr. J. Rosenzweig.

ECHO ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH

W grudniu ubiegłego roku odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przeciw Szuwarze i towarzyszom, oskarżonym o to, że podczas generalnego strajku listopadowego w roku 1923 rozbroili kilku żołnierzy na stacji w Trzebini oraz odbili prowadzonych do asenterunku kolejarzy. Skazani oni zostali wtedy każdy na 2 miesiące więzienia. Sąd apelacyjny pod przewodnictwem sso. Podobińskiego wyrok ten zatwierdził. Kara umorzona została aresztem śledczym. Bronił adw. dr. Rosenzweig.

Budżet administracji państwowej

Krytyka mowcy PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Sejmowa komisja budżetowa obradowała dziś nad budżetem ministerstwa **spraw wewnętrznych**. Referował pos. Rusinek. Stwierdził on, że w budżecie z. r. 1924 przeniesiono niektóre pozycje na fundusz dyspozycyjny, przez co ten budżet został **przekroczony** o 200.000 zł. Co do korpusu ochrony pogranicza, stwierdza referent, że korpus ten daje lepszą gwarancję ochrony, a mianowicie zamiast 5.1 wypada 10.6 ludzi na kilometr. Referent nie kwestjonuje wniesienia przez rząd [illegible]ego budżetu na ten korpus w wysokości 20 [illegible] zł. W związku z tem referent zapowiada szereg wniosków, które mają dać 1,200.000 zł. oszczędności. Następnie referent wytyka **brak statutów organizacyjnych** województw i starostw.

Po złożeniu sprawozdania przez delegata Najwyższej Izby kontroli, zabrał głos minister Ratajski. Mówił przedewszystkiem o stosunkach na kresach wschodnich. Dalej minister oświadczył w sprawie słynnego okólnika co do zgromadzeń poselskich, że **nie wydawał żadnego okólnika**, jedynie polecił stosowanie przepisów ustawowych. Minister twierdzi, że ponieważ ustawy obecnie obowiązujące nie przewidują żadnych przywilejów dla posłów, dlatego też posłowie muszą otrzymywać pozwolenia na odbywanie zebrań nawet w zamkniętych lokalach. Zapowiada dalej, że w krótkim czasie wniesie projekt ustawy **o podziale administracyjnym państwa**. Co się tyczy **zniesienia ustawy o lichwie** minister jest **bezwzględnie przeciwny** skreśleniu tej ustawy.

Następnie wywiązała się dyskusja. Tow. poseł **Prager** w dłuższem przemówieniu krytykował działalność ministerstwa spraw wewnętrznych. — Oświadczył, że w resorcie tym jest **tajna mafja która** doprowadziła do tego, że jest to **resort policyjny**. — Stwierdza również brak linji politycznej i programu ministerstwa, **przekraczanie ustaw, jak np. sprawa rozwiązania Rady miasta Krakowa**. Co do aprowizacji, to minister nie ma w tej sprawie żadnego programu. Omawiając następnie okólnik, zabraniający zwoływania zgromadzeń poselskich, oświadcza, że wydano go wbrew utartej praktyce w państwie polskiem. Podobny krok jest **czynem nawskroś policyjnym**. — Rząd przy tak chwiejnej równowadze nie powinien sobie na tego rodzaju rzeczy pozwalać. Rząd jest w tej sytuacji, że **każdy z nas mógłby go obalić**. Te i tym podobne rzeczy **nie mogą budzić zaufania stronnictw lewicowych do rządu.**

Wstrzymanie dymisji ministra pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Minister pracy Sokal odbył dłuższą konferencję z premjerem Grabskim w sprawie wczorajszego incydentu w komisji ochrony pracy. Spodziewać się należy, że sprawa ta zostanie załatwiona **pomyślnie i da się uniknąć kryzysu** na stanowisku ministra pracy i opieki społecznej.

Polska a państwa bałtyckie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 listopada.

Dzisiaj o godz. 12 w południe minister Pusta przyjął przedstawicieli prasy stołecznej. Minister zaznaczył na wstępie, że celem jego przyjazdu do Warszawy było zamanifestowanie **sympatji Estonji dla Polski** oraz zrewizytowanie ministra Skrzyńskiego. Wizyta ministra Skrzyńskiego pozostawiła jak najlepsze wspomnienia zarówno w rządzie, jak i w narodzie estońskim. W dalszym ciągu oświadczył minister, że będzie jego ambicją **zacieśnienie jeszcze większe stosunków z Polską**, aby ustalić i rozszerzyć współpracę obu państw. Mówiąc o konferencji w Helsingforsie, minister Pusta stwierdza, że ostatnia konferencja państw bałtyckich wniosła dużo jasności do sytuacji, co jest ważnem **dla dalszej współpracy** państw konferujących. Przechodząc specjalnie do stosunków polsko-estońskich, minister oświadcza, że nie mogą one być inne, jak tylko **przyjacielskie**, a co się tyczy zwłaszcza stosunków handlowych, to chodzi w nich o współudział o dopełnianie się ekonomiczne. Estonja cieszy się, że Polska szybko w swym rozwoju zajęła stanowisko wśród wielkich mocarstw. W zakończeniu minister Pusta, omawiając obecną sytuację w Estonji i stosunki estońsko-sowieckie, zaznaczył, że sytuację w Estonji najlepiej charakteryzuje fakt, że u steru państwa stoi obecny gabinet koalicyjny i że naród estoński jednomyślnie zdecydowany jest bronić swojej niezależności państwowej.

Niemcy nie uznają granic wschodnich Polski

Paryż (PAT). „Matin" dowiaduje się z Berlina z kół dobrze poinformowanych, że stanowisko rządu Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego jest takie, iż każdy rząd niemiecki byłby gotów podpisać pakt zapewniający Francji jej obecne granice, natomiast **żadnemu rządowi niemieckiemu nie pozwoliłaby opinja publiczna podpisać pakt gwarancyjny, któryby utrwalał obecne granice wschodnie Niemiec na tychsamych warunkach.**

Warunkowe przyjęcie Międzynarodówki moskiewskiej do amsterdamskiej

Amsterdam (PAT). Rada generalna Międzynarodówki Związków zawodowych przyjęła w kwestji stosunku między amsterdamską a moskiewską Międzynarodówką przeważającą większością wniosek, wedle którego **wszechrosyjski Związek zawodowy ma być dopuszczony do międzynarodowego Związku zawodowego**, jeżeli będzie w tym kierunku zgłoszone żądanie. Równocześnie oświadcza międzynarodowy Związek zawodowy gotowość odbycia konferencji z wszechrosyjskim Związkiem w Amsterdamie. W dyskusji, jaka tę uchwałę poprzedziła, oświadczyli się przedstawiciele angielskich Związków zawodowych stanowczo **przeciwko** konferencji światowej w sprawie fuzji obu Międzynarodówek. Również i przedstawiciele niemieckich Związków zawodowych przedstawiali silne **wątpliwości** przeciw takiemu połączeniu.

Wynik wyborów w Jugosławji

Belgrad (PAT). Radykali uzyskali 33 mandaty kosztem południowo-serbskich Turków i serbskich agrarjuszów. Demokraci (Pribicevicz) 5 mandatów, chorwackie zrzeszenie (Trumbic) 32 mandaty. Po stronie opozycji osiągnęli demokraci pod przewodnictwem Dawidovica 5 mandatów.

Zagrzeb (PAT). Podczas starć w Suboticy zginął jeden żandarm i jeden wieśniak. W okolicy Zagrzebia zostało 4 posłów partji Radicza ciężko zranionych.

Białogród (PAT). Przywódcy chorwackiej partji ludowej zostali prawie wszyscy wybrani. Radic został wybrany w Marburgu, w Mostarze i w jednym z chorwackich okręgów.

Belgrad (AW). W kołach politycznych zrobiło wielkie wrażenie zestawienie wyników wyborów do skupczyny w dzienniku „Hrwat". Dziennik ten umieścił statystykę ofiar ruchu wyborczego, według której w rozmaitych okręgach Kroacji **zabito 27 chłopów**, 26 zaś ciężko raniono, a przeszło 200 aresztowano. Przy wyborach zmobilizowano tyle **wojska, policji i żandarmerji**, że na każdą trójkę wyborców przypadłoby po jednym zastępcy siły zbrojnej. Półurzędowy dziennik „Wreme" donosi, że koalicja rządowa unieważni w komisji weryfikacyjnej wszystkie mandaty posłów stronnictwa Radica.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 50—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'40—2 zł, masło 1 kg 4'50—5 zł, ser 1 kg 90—1'20 zł, jaja sztuka 10—12 gr, jaja kopa 6'30—6'80 zł, kury sztuka 4—6 zł, kaczki żywe szt. 4—7 zł, kaczki bite sztuka 3—6 zł, gęsi żywe szt. 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyki sztuka 12—15 zł, indyczki sztuka 8—12 zł, ziemniaki 1 kg 13—14 gr, buraki 1 kg 16—18 gr, cebula 1 kg 55—60 gr, czosnek 1 kg 2'50—3 zł, kapusta 1 kg 40—50 gr, karpiele sztuka 4—6 gr, kalarepa 1 kg 30 gr, szpinak nieobier. 60—80 gr, chrzan 1 kg 1—2 zł, brukselka 1 kg 2—2'50, kalafiory sztuka 80—1'50, jabłka krajowe 1 kg 80—1'20, jabłka stoł. zagr. 1'40—2 zł, gruszki kraj. 1'40—2 zł, cytryna sztuka 6—10 gr.

STATYSTYKA CEN

(AW) Ceny żywności oprócz cen chleba i mąki w ostatnich kilku tygodniach ujawniają stałą tendencję zniżkową, która w ogólnych kosztach utrzymania równoważy zwyżkę cen towarów pochodzenia zbożowego. Porównując ceny bieżące z cenami pierwszego tygodnia grudnia r. ub., w którym zaczęła ujawniać się zwyżka cen chleba i mąki, otrzymujemy dane następujące: Gdy cena chleba wzrosła o 26 proc., cena zaś mąki pszennej o 10 proc., ceny jaj spadły o 33 proc., mleka o 11 proc., masła o 8 proc., słoniny i wieprzowiny o 22 proc., mięsa wołowego o 5 proc., w sprzedaży detalicznej. Oprócz towarów powyżej wymienionych wydatniejsza zniżka cen zarysowała się w hurtownym handlu: w skórach 15%, oraz w bawełnie 5 proc., przy utrzymaniu ceny węgla przemysłowego i drzewa budulcowego.

Giełda krakowska 10 lutego

Akcja bankowe	w złotych		
	[illegible]ar.	Żądan.	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	
Bank Małopolski	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ziemski Bank Kredyt.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Powszechny Bank Kredyt.	[illegible]	[illegible]	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	[illegible]	[illegible]	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	[illegible]		
	[illegible]	[illegible]	[illegible]
P. T. H. I—V-em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy	0·10	[illegible]	
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·90	[illegible]	[illegible]
„Polski Gło[illegible]"	0·27	0·32	[illegible]
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·13	0·18	0·15
Zieleniewski I—IVem.	12·00	13·00	12·75—12·00
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·75	0·80	0·77
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	[illegible]	[illegible]	0·73—0·70
„Pocisk"	[illegible]	[illegible]	
Warsz. Parowozy I—III em.	[illegible]	[illegible]	0·80—0·77
Automotor	[illegible]	[illegible]	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	16·00	17·00	16·75—16·25
[illegible]	4·40	4·70	4·65—4·50
Tepege I—IV	1·85	2·05	2·00—1·95
Polska Nafta	0·65	0·75	0·71—0·70
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·25	0·30	0·26
Oikos			
Pezet			
Strug	0·80	0·90	0·85
Syndykat Koszyk., Kraków	0·08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·50	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Kruszcze Trzebinia	7·75	8·25	8·00
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	0·24—0·23
Porcelana Ćmielów	0·60	0·70	0·65
„Krakus" I—VI em.	0·90	1·10	1·04—1·00
Fabr. cukru w Chodorowie	5·00	5·60	5·50—5·20
Fabr. kapel. w Myślenicach			

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10 lutego. Giełda. Waluty. Funty angielskie 24'88, sprz. 24'94, kup. 24'82. Czeki: Belgja 26'57, sprz. 26'63 i pół, kup. 26'50 i pół, Holandja 209'30, sprz. 209'80, kup. 208'80, Londyn 24'88, sprz. 24'94 kup. 24'82, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Praga 15'35, sprz. 35'39 i pół, kup. 15'31 i pół, Paryż 27'89, sprz. 27'95 i pół, kup. 27'82 i pół, Szwajcarja 100'15, sprz. 100'40, kup. 99'90, Włochy 21'54, sprz. 21'59 i pół, kup. 21'48 i pół.

FIASKO TARGÓW GDAŃSKICH

Gdańsk. (PAT). Dnia 9 bm. zamknięto targi gdańskie. Frekwencja targowa była naogół bardzo mała. Transakcji nie zawarto prawie wcale, ilość uczestników targów wyniosła 13 część ilości wystawców, którzy normalnie brali udział w wystawie. Sfery handlowe i przemysłowe przypisują niepowodzenie targów polityce senatu, która zraża nietylko kupców polskich, lecz i kupców zagranicznych. Przedsiębiorstwo targów poniosło poważne straty materjalne. Deficyt dosięga kilkuset tysięcy guldenów. Zarząd targów zwrócił się do senatu o pokrycie tego deficytu. W sferach handlowych i przemysłowych panuje b. żywe niezadowolenie, mimo usiłowań prasy gdańskiej, będącej na usługach senatu, ażeby zamaskować niepowodzenie. Prasa gdańska podkreśla przyjazd przedstawicieli „Wniesztorga" z Warszawy, nie podając jednak, że targi zrobiły na nich złe wrażenie na skutek małej ilości eksponatów i to przeważnie z pośród drobnego lokalnego przemysłu tak, iż „Wniesztorg" nie dokonał żadnych transakcyj.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

W komisji reform rolnych prawica zaznaczyła swoje negatywne stanowisko wobec ministra rolnictwa, a mianowicie postawiono wniosek domagający się przejścia do porządku dziennego nad ustawą o serwitutach. Wniosek wyszedł z klubu dubadecji.

Komisja ochrony pracy rozpatrywała wniosek tow. posła Żuławskiego w sprawie uzupełnienia do ustawy o urlopach. Wniosek pos. Żuławskiego dotyczył wynagrodzenia za święta w czasie urlopu pracowników w przemyśle i handlu. Wniosek ten upadł. Inicjatywę do obalenia wniosku dała chadecja. Pozatem rozważano sprawę robotników polskich we Francji, których jest obecnie 510.000. W niektórych departamentach Polacy stanowią 33 i pół proc. ogółu ludności tych departamentów, w niektórych zaś ośrodkach przemysłowych stanowią 68 proc. robotników. W przemyśle robotnicy polscy mają dobre utrzymanie, w rolnictwie warunki są gorsze. Według słów referenta, opieka konsularna nad robotnikami jest dobra, stosunki między robotnikami polskimi a francuskimi poprawne. Oszczędności robotnicze przysłane do Polski wynoszą 200 miljonów franków. W dziedzinie szkolnictwa stan jest niezadowalniający. — Daje się odczuwać brak personalu nauczycielskiego. Liczba dzieci robotniczych w wieku szkolnym wynosi 30.000.

W komisji robót publicznych rozważano nowelę do ustawy o popieraniu przedsiębiorstw meljoracyjnych. Wprowadzono roczną dotację na fundusz meljoracyjny poczynając od roku bieżącego, w wysokości 5 miljonów zł. Delegat ministerstwa skarbu energicznie się temu przeciwstawił, stwierdzając że o sprawie tej wogóle będzie można mówić dopiero po porozumieniu się z ministrem skarbu.

TELEGRAMY

—o—

PRAWOSŁAWIE W POLSCE

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj popołudniu wiceprezydent Thugutt przyjął metropolitę kościoła prawosławnego Djonizego i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie wydziału teologji prawosławnej na uniwersytecie warszawskim. Poruszono również kwestję statutu organizacyjnego kościoła prawosławnego w Polsce.

TRAKTAT HANDLOWY Z ŁOTWĄ

Warszawa (tel wł. „Naprz."). Pobyt w Warszawie posła polskiego w Rydze p. Ładosia jest związany z rokowaniami o zawarcie traktatu handlowego polsko-łotewskiego. Podpisanie traktatu nastąpi wkrótce.

PRZED WYBOREM NOWEGO RZĄDU PRUSKIEGO

Berlin (PAT). W związku z pruskiem przesileniem gabinetowem prasa donosi, że partje należące do koalicji lewicowej postanowiły jednomyślnie wysunąć kandydaturę b. kanclerza Marxa na stanowisko premjera Prus. Marx, który zamierza kandydować również na prezydenta republiki niemieckiej, po kilkodniowem wahaniu przyjął ofiarowaną mu kandydaturę. Partje koalicyjne postanowiły utrzymać socjalnego demokratę Severinga na szczególnie ważnem stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Pisma prawicowe zauważają, że gabinet Marxa będzie rozporządzał podobnie jak ostatni gabinet Brauna tylko większością kilku głosów i wyrażają powątpiewanie, czy będzie mógł utrzymać się dłużej przy władzy.

SKUTKI SKANDALÓW NIEMIECKICH

Berlin (PAT). Były minister poczty Hoefle złożył mandat.

Kongres socjalistów francuskich

Grenoble. (PAT) Kongres socjalistów otrzymał od polskich socjalistów depeszę powitalną z życzeniami owocnej pracy. Depesza przyjęta została oklaskami. Przedstawiciel socjalistów polskich tow. Hieronimko złożył kongresowi sprawozdanie pisemne o położeniu emigrantów polskich we Francji.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: (Nowość): „Aruna".
Czwartek: (Nowość) „Aruna".
Piątek: „Aruna".
Sobota popoł.: „Śpiewak własnej niedoli", wiecz.: (Nowość) „Ludka" — Piotra Vebera.

TEATR BAGATELA

Środa: „Kobieta bez skazy".
Czwartek: „Kocioł wiedźmy".
Piątek: „W sieci" (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Środa popoł.: „Zaklęte trzewiczki", wiecz.: „Bachantka".
Czwartek popoł.: „Zaklęte trzewiczki", wieczór: „Bachantka".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Środa. Dr. Adam Skąpski: Mechanika cieczy i gazów w zastosowaniu praktycznem.
Czwartek. Dr. Adam Skąpski: Niektóre zagadnienia z zakresu optyki (błękit nieba itd.).
Piątek. Prof. W. Korolewicz: Rozbiór najważniejszych utworów literatury polskiej (powieść współczesna).

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 8000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 popoł. Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Środa. Prof. uniw. dr. Jul. Talko-Hryncewicz: Z dawnych wspomnień o Litwie Kowieńskiej.
Czwartek. Fr. Ksaw. Pusłowski: Cywilizacja a kultura.
Sobota. Red. dr. M. Kanfer: Walka o formę w literaturze żydowskiej.

KINOTEATRY

Uciecha: „Most westchnień".
Reduta: „Nanouk-Eskimos", wielki dramat polarny z życia Eskimosów, oraz wesoła niespodzianka 2-aktowa (dla młodzieży szkolnej).

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJE Z ZARZĄDAMI ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH odbędą się w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.:

we środę 11 lutego z Zarządem **org. urzędników prywatnych,**

we czwartek 12 lutego o godz. 6 wieczór z Zarządem **org. cieśli, kaflarzy, kamieniarzy, malarzy i tapicerów,**

w piątek 13 lutego o godz. 6 wieczór z Zarządem **org. introligatorów i stow. sportowego „Legja",**

w sobotę 14 lutego o godz. 6 wieczór z Zarządem **org. dozorców domowych.**

Prosimy o punktualne przybycie — sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

SZKOŁA DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH rozpocznie się w niedzielę 15 lutego br. o godz. 4 popołudniu w sali Czytelni robotniczej przy ulicy Dunajewskiego 5 II. p.

NOWA WIEŚ. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w środę 11 bm. o godz. 7 wieczorem w Czytelni rob. ul. Kazimierza Wielkiego 85 odczyt tow. Wiktora Ormickiego, asystenta U. J. pt. „Wrażenia z podróży po Czechosłowacji i Węgrzech".

CZYTELNIA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5 II p. na lewo) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wieczór, w niedzielę od 9.30 do 1 w poł. posiada pisma codzienne, tygodniki ilustrowane oraz miesięczniki naukowe.

Z sali koncertowej

75 ROCZNICA ŚMIERCI FR. CHOPINA

Dwa genjusze światowe reprezentują kulturę polską: Kopernik i Chopin. Wątpliwości o polskiem pochodzeniu Chopina rozprószono tak, jak i przynależność narodową Kopernika ustalona została.

Źródłem natchnień twórczych Chopina stała się polska pieśń ludowa, genialność konstrukcyjno-muzyczna, wyprzedziła współczesność muzyczną Chopina po dnie dzisiejsze. Modernizm muzyczny, występuje już w działach Chopina, a więc pierwiastek kolorystyczny, impresja na tle przeżyć osobistych, po dzień dzisiejszy rewolucyjna harmonia, wyrafinowana chromatyka i enharmonia, skomplikowany rytm, finezyjna ornamentyka, liryzm kantyleny, bezpośrednia siła natchnienia, będąca właściwie improwizacją.

Szeregi twórców muzycznych, od Schumanna począwszy, przez Wagnera, Czajkowskiego, Debussego, na Strawińskim skończywszy, zapłodnieni zostali genjuszem chopinowskim, któremu przeciwstawionym może być na tej samej wysokości genjusz Bacha. Jako konstruktor formułowania myśli muzycznej, genjusz Chopina staje obok genjuszu Beethovena.

Twórczości Chopina nie można podciągnąć pod utarte kategorja. Chopin zjawił się bez poprzedników i nie zostawił następców. Chopin jest jakiemś zagadkowem i elementarnem zjawiskiem.

Chopin stanowi dla siebie epokę, a zarazem styl, niemożliwy do naśladowania.

Trzy ćwierci wieku minęło, gdy największy genjusz muzyczny świata przestał żyć. Trzy ćwierci wieku minęło, gdy przestało bić serce tego największego syna narodu, który daleko pewniej, trwalej i zrozumialej jak polskiem słowem, dla całego świata, bo „esperantem wszechświatowem" nutami, skrystalizował najgłębszą prawdę narodu: „Stawanie się dziejów" Polski, które właśnie zaczęło realizować powstanie listopadowe, w twórczem obliczu genjuszu chopinowskiego.

Tę właśnie cechę polskości, skupiającej w twórczości Chopina, jak w soczewce całokształt duszy Narodu, ma nie „wypowiedziane", ale „wyśpiewane" dzieło Chopina, wyczarowane i zaklęte w formy muzyczne, z otchłani serca całego Narodu.

I jakby w przeczuciu dni dzisiejszych, nie bacząc na czasy niedoli i upadków, śpiewa o duszy Narodu, a piosnkę swą realizuje w niewątpliwe wieczyście, krystaliczne formy artystyczne.

O doniosłości społecznej twórczości Chopina, zdawali sobie sprawę współcześni, skoro Robert Schumann określił mazurki Chopina: „Jako armaty, umajone kwieciem".

Kulturą polską przez swe nieśmiertelne utwory przepoił genjusz chopinowski świat cały, w każdym bowiem zakątku kuli ziemskiej wykonywane są utwory Chopina.

Rocznicę śmierci Chopina obchodzono w Krakowie trzema uroczystościami w bieżącym sezonie koncertowym. (Pierwszą i drugą uroczystość nie można nazwać udałemi, o czem już pisałem), dopiero „Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański", znalazło właściwy sposób urządzenia tej uroczystości, zapraszając do współudziału właściwe siły w osobach znakomitego pianisty Ignacego Friedmana i muzykologa prof. Dr. Reissa. Prof. Reiss w kilkunastu treściwych słowach, o historycznem i epokowem znaczeniu sztuki Chopinowskiej, dał zwięzły obraz doniosłości światowej genjalnej twórczości największego kompozytora. Znakomity, światowej miary pianista Ignacy Friedman w szeregu odtworzonych dzieł Chopina, przeniósł słuchaczy w epokę Grochowa, Ostrołęki, łez i uśmiechów, tęsknot, nadziei i zwątpień, jakiemi przepojone było ówczesne społeczeństwo, ukazując przez pięciolinję twórczości chopinowskiej, zbolałą twarz największego, najgenjalniejszego twórcy, wypromieniowującego myt o duszy Narodu, na świat cały z Paryża, w którym lat dwadzieścia żył, tworzył i umarł, tęskniąc i marząc o wolnej, niepodległej Ojczyźnie.

Czarowne tęsknoty swe realizował wielki genjusz w utworach muzycznych od pierwszego opusu skończonych w formie i wyrazie tak zadziwiająco krystalicznych, że o „rozwoju" twórczym Chopina, niema mowy. Od napisania pierwszej, do ostatniej nuty Chopin, jest zawsze w najpełniejszym słowa tego znaczeniu, u szczytu swej twórczości, a olbrzymia twórczość chopinowska nie wykazuje jednej niepotrzebnie napisanej nutki.

B. R.

ZGUBIONO w ostatnich dniach (przed 15/XII) książeczkę legitymacyjną na nazwisko Leon Gołaszewski słuchacz III. r. rolnictwa.

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Jan Jocham, wystawione przez PKU. Strzyżów, unieważniam.

Stanisław Gorczyca unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez PKU. Rzeszów.

Skradzioną [illegible] wojskową na nazwisko Forfara Andrzej zamieszkały w Lipnicy powiat Bochnia, unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marian Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).